

Podsumowanie spotkania „Partycypacja na poziomie europejskim – doświadczenie wspólnej rozmowy”



22.06.2021 online w ramach [8. Forum Praktyków Partycypacji](#)

Prowadzenie: Anna Cybulko, Centrum Rozwiązywania Sporów i Konfliktów UW
Wprowadzenie do tematyki spotkania: Iga Kamocka, Fundacja Schumana

[KOMENTARZ EKSPERTKI] W dyskusji podczas spotkania pojawiały się najczęściej dwa słowa: *skomplikowane* i *technokracja*.

UE jest złożoną organizacją ponadnarodową, a proces podejmowania decyzji jest zawity – są to interesy 27 państw, które trzeba ze sobą spotkać. W tym są interesy obywateli/ek oraz wielu różnych grup i podmiotów (np. lobbystów); istnieje też Europejski Komitet Regionów (gromadzący samorządy) i Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny (gromadzący organizacje społeczne, związki zawodowe etc.), które są ciałami doradczymi, konsultacyjnymi dla UE. Opinie do uwzględnienia w prawie unijnym jest bardzo dużo i procesy decyzyjne trwają długo. Dla przeciętnego obywatela czy nawet grupy zorganizowanej trzeba dużego samozaparcia, żeby cały czas być w tym procesie obecnym. Dużo łatwiej zrozumieć proces decyzyjny na poziomie samorządu czy nawet władz centralnych – jest on łatwiejszy i częściej obecny chociażby w mediach.

Niewątpliwie w Polsce pokutuje brak wiedzy o narzędziach partycypacji na poziomie unijnym oraz w ogóle na temat tego, czym się UE zajmuje – brak wiedzy o tym, że zajmuje się też sprawami, z którymi stykamy się w życiu codziennym (np. prawo ochrony konsumenta – jest to prawo/wymogi unijne).

Brak wiedzy może wynikać z tego, że w kraju nie ma wystarczającej promocji informacji nt. UE. Polscy politycy nie zajmują się jej promowaniem (poza niektórymi posłami do PE, ale nie są oni w większości), a popularne media zazwyczaj nie poruszają tematów europejskich, zwłaszcza jeśli chodzi o tworzenie prawa. Im bardziej abstrakcyjny, trudny dla przeciętnego obywatela/tki temat, tym trudniej się na jego temat wypowiedzieć, a UE często zajmuje się trudnymi, wąskimi tematami - dla nas, zwykłych obywateli/ek bardzo specjalistycznymi, których konsultowanie leży raczej w interesie i specjalizacji firm, przedstawicieli/ek biznesu.

Czy w ogóle partycypacja na poziomie unijnym jest możliwa? Poniżej przedstawiamy szczegółowe przemyślenia i rekomendacje płynące z dyskusji, dotyczące włączania się obywateli/ek w procesy decyzyjne na poziomie UE, a także konkretnych narzędzi (Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej i petycji do PE).

Część 1. Uwagi dot. włączania się w procesy decyzyjne na poziomie UE

Czy wierzymy, że można w sposób partycypacyjny uczestniczyć w demokratycznej debacie na poziomie europejskim? Czy warto?

■ **Czy w tak technokratycznej organizacji, która jest ogromna (27 państw członkowskich, ok. 450 mln obywateli/ek) jest możliwe prowadzenie demokracji bezpośredniej? Czy nie powinniśmy dbać raczej o zaangażowanie obywatelskie na najniższym szczeblu, czyli w samorządach?**

[REKOMENDACJA] Jeśli samorzady działałyby w pełni demokratycznie, z dużym zaangażowaniem mieszkańców/nek, to ich głos mógłby być przekazywany na wyższe szczeble, a na końcu trafiać też do instytucji europejskich. Powinniśmy przykładać większą wagę do rozwoju samorządów lokalnych i demokrację bezpośrednią rozwijać przede wszystkim na tym szczeblu. Tam czuć, że można coś zrobić (np. dla środowiska, klimatu); UE jest pod tym względem odległa.

■ **Czy próg wejścia, żeby zgłosić jakiś swój pomysł/opinię na poziomie unijnym, nie jest zbyt wysoki?** Skąd mamy wiedzieć o źródłach informacji, jak wypełnić formularze itp.? Kto to promuje?

[REKOMENDACJA] Żeby w ogóle mówić o wykorzystywaniu narzędzi bezpośredniej demokracji, najpierw musimy mieć jasność, że one istnieją oraz potrafić się nimi posługiwać. Potrzebna jest skuteczniejsza promocja istniejących narzędzi oraz łatwiejszy dostęp do wiedzy o działaniach UE.

■ **Zaangażowanie obywatelskie na poziomie unijnym jest trudne dla pojedynczej osoby.** Demokracja bezpośrednia najlepiej działa na poziomie bardzo lokalnym, bliskim, kiedy ma się doświadczenie bezpośredniej rozmowy i czuje się własny udział. Narzędzia proponowane przez UE wydają się bardzo skomplikowane i oddalone od zwykłego obywatela/ki.

■ **Petycje do PE to nie muszą być wystudiowane, profesjonalne wnioski** – czasami pisane odręcznie, od serca. Wygląda na to, że to narzędzie chyba najbardziej się upowszechniło na tle pozostałych. Cieszy, że wysłanie petycji nie jest ostatnim działaniem, tylko niesie za sobą konsekwencje, które przynoszą efekty dla osób, które je składają.

■ **Duże, skomplikowane tematy dotyczące działalności UE mogą być barierą w prowadzeniu konkluzywnej rozmowy.** Tak jest w przypadku Konferencji w sprawie przyszłości Europy, gdzie do rozmowy z sąsiadami, znajomymi, proponowanych jest 10 ogromnych tematów.

[REKOMENDACJA] Dobrze, że jest taka przestrzeń jak Konferencja, ale warto byłoby pójść krok dalej i unarzędziować ten (i pozostałe) mechanizmy, żeby pokazać, jak i do czego praktycznie można je zastosować.

■ **Często ludzie np. zupełnie nie mają jasności, które działania realizowane są na poziomie unijnym, a które na krajowym.** Albo po prostu odnoszą się tylko do polityki krajowej, na którą w wielu przypadkach UE zupełnie nie ma wpływu. Problemem jest to, że ludzie zazwyczaj nie wiedzą, na co może mieć wpływ UE, jeśli chodzi

np. o kwestię ochrony zdrowia. To dodatkowa trudność przy prowadzeniu rozmów z mieszkańcami nt. przyszłości Europy.

[REKOMENDACJA] W przypadku takich rozmów, zawsze powinien być obecny ekspert/ka, która te kwestie wyjaśni.

■ **Wiele decyzji, które podejmuje UE wpływają na nasze życie, ale nie jesteśmy w wystarczający sposób o nich na bieżąco informowani.** To są na przykład kwestie związane z cukrem w napojach gazowanych, papierosami czy zmianą czasu (letni/zimowy).

[REKOMENDACJA] Trzeba o tych kwestiach opowiadać ludziom, mówić do nich językiem korzyści – bo im bardziej abstrakcyjny jest temat podejmowanej decyzji, tym trudniej przekonać ludzi do udziału w rozmowie na jej temat. A z kolei jeśli nie będą brać udziału w procesach decyzyjnych, to będą się alienować i kolejne państwa mogą wychodzić z UE, bo ich mieszkańcy/nki będą widzieć tylko wady funkcjonowania tego systemu.

[REKOMENDACJA] Instytucje UE nie powinny postrzegać dialogu tylko jako wielkiej debaty, ale też jako rozmowy na tematy, które są nam bardzo bliskie. Musimy być tylko o nich skutecznie informowani, a jak już się wypowiemy (jak np. w przypadku rozmowy nt. zmiany czasu), to musimy wiedzieć, skąd czerpać wiedzę nt. efektów/skutków takiego procesu i jego ew. dalszych kroków (często te rozmowy się toczą, a następnie „rozpływają”).

[KOMENTARZ EKSPERTKI] Powyższe wątpliwości są słuszne. Jak czerpać informacje o narzędziach demokracji bezpośredniej w UE? To ciąg dalszy pytania, czym w ogóle zajmuje się UE. Takich informacji brakuje w debacie publicznej. Politycy narodowi prawie ich nie przekazują, media raczej też nie informują o tym rzetelnie. Jeśli ktoś sam nie śledzi tych informacji np. na portalu www.politico.eu lub www.euractiv.pl, to trafienie na nie jest problematyczne.

Są też mniej sformalizowane narzędzia przekazywania uwag lub uzyskania jakichś informacji. Można np. kontaktować się z posłami do PE z naszego regionu lub innego.

Inne narzędzia nie są powszechnie znane, najbardziej chyba Europejska Inicjatywa Obywatelska (EIO), która ma wysoki próg wejścia. Dla przeciętnego obywatela/ki UE uruchomienie inicjatywy bez dużego zaplecza organizacyjnego, bez zorganizowanej grupy, wydaje się niemożliwe. Ale mimo że narzędzia jak Europejska Inicjatywa Obywatelska czy petycje do PE, wydają się trudne i odległe, to w UE są wyznaczeni pracownicy, którzy się nimi zajmują. W przypadku EIO to urzędnicy KE, a w przypadku petycji – Komisja Petycji w PE, która przydziela wpływające sprawy odpowiednim organom unijnym.

Część 2. Ocena efektywności i wskazanie zastosowań narzędzi partycypacyjnych: Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej i petycji do Parlamentu Europejskiego - przemyslenia i rekomendacje

Europejska Inicjatywa Obywatelska:

- ocena:
 - bardzo wysoki próg wejścia dla zwykłych obywateli (1 mln osób + minima w 7 krajach + 12 miesięcy na zebranie podpisów),
 - narzędzie raczej dla aktywistów/organizacji, które umieją skutecznie lobbować i mają siatkę międzynarodową, wiedzą, do kogo się zwrócić, żeby wzmocnić komunikat,
 - wyzwanie – potrzeba rozkręcenia szerokiej kampanii informacyjnej, co dla wielu może być nieosiągalne bez żadnych środków finansowych,
 - korzyść – jeśli się już uda, to budujemy szerszą świadomość społeczną na dany temat.
- przykładowe obszary zastosowań:
 - ochrona środowiska (wątki klimatyczne, radzenie sobie z kryzysem klimatycznym, ochrona lasów itp.) – mają potencjał sprawdzić się w tej metodzie,
 - trudne do zdefiniowania, bo wchodzi tu krajowe perspektywy/interesy – np. kwestia nowych technologii w produkowaniu i magazynowaniu energii, to kwestia, którą państwa w dużej mierze rozstrzygają po swojemu, więc o większą koalicję mogłoby być trudno.

[REKOMENDACJE] dla usprawnienia/przybliżenia tego narzędzia:

- możliwość podpisywania się na liście na różne sposoby - nie tylko w wersji papierowej (jest system do podpisów online, udostępniony przez KE, można też mieć swój, ale trzeba go odpowiednio zabezpieczyć),
- krótki manual dla zwykłych obywateli/ek (z radami, jak krok po kroku przeprowadzić inicjatywę, w których momentach do kogo się odezwać, żeby zwiększyć zainteresowanie mediów, nawiązać kontakt z organizacjami sieciowymi etc.).

[KOMENTARZ EKSPERTKI] Może trudno jest stworzyć inicjatywę, ale łatwo jest ją poprzeć. Jest strona ze spisem inicjatyw: https://europa.eu/citizens-initiative/home_en. Nie można jednak popierać inicjatyw anonimowo.

Europejska Inicjatywa Obywatelska:

- ocena:
 - szeroki zakres, a narzędzie jest dosyć proste – można złożyć samej/mu, nie ma minimalnej liczby osób, które muszą podpisać, to pewnie interakcja z UE, na którą najczęściej sobie pozwalamy (wydaje się najprostszym narzędziem),
 - można być onieśmielonym skalą pisania do UE.
- przykładowe obszary zastosowań:
 - nadzorowanie tematu/działania (działanie a la watchdog, gdy np. coś się dzieje złego w Polsce, żeby sprawa nabrała wagi),
 - może być formą zwrócenia uwagi na temat, który nie jest jeszcze popularny w skali UE, a dzieje się w państwie członkowskim,
 - szukanie wsparcia w dotychczasowym działaniu na naszym poletku, które chcemy, żeby było bardziej spopularyzowane; wsparcie linii obrony (nabranie wagi w oczach lokalnej społeczności), potwierdzenie zasadności w oczach społeczeństwa, jeśli UE na coś zareaguje,
 - nie tylko reakcja na to, co złego się dzieje, ale też proponowanie nowych ulepszeń/dodatkových działań UE.

[REKOMENDACJE] dla usprawnienia/przybliżenia tego narzędzia:

- maksymalne uproszczenie języka,
- większa promocja tego narzędzia przez urzędy, ngo, żeby więcej osób o nim wiedziało.

